

Nowiny Raciborskie.

Rozsądne słowo.

Katolicka „Kölnische Volks Zeitung“ zamieściła w tych dniach artykuł, którego wydobył każdy Hakatysta powinienby rozważyć ku własnej nauce i przestrodze. Czytamy tam między innymi co niżej:

„Najnowsze wiadomości głoszą, że na niemieckich uniwersytetach znajduje się od pewnego czasu bardzo wielu studentów z Alzacy i Lotaryngii. Prawdziwa zresztą wiadomość ta najlepszym jest dowodem na to, że germanizacja na zachodzie ciągle i znacznie robi postępy. Do roku 1815-go język i duch francuski przeważał nawet jeszcze w prowincji nadreńskiej; odtąd jednak francuzczyzna w zachodniej części Niemiec zanika coraz bardziej. Szczególna zaiste rzecz, że duch niemiecki daleko lepiej sobie poradzić umiał z francuzczyzną niż z polskością. Tu po jednej stronie język polski, którym posługuje się upośledzony pod niejednym względem naród i którego żaden obcy się nie uczy, tam po drugiej stronie język francuski, który zawsze jeszcze jest oznaką starodawnej cywilizacji i z którym każdy wykształcony Niemiec jak najgruntowniej zapoznać się stara. I mimo że każdy chłopiec w naszych wyższych szkołach francuskiego się uczy, język francuski w pogranicznych obwodach cofa się z niesłychaną szybkością, a równocześnie narzekają Hakatysci na wzrost polskość i przedstawiają ją jako straszliwe widmo, przed którym „ustępować i uciekać” trzeba.

Powodem tego jest prawdopodobnie przyrodzona fizyczna siła słowiańszczyzny wobec zwyrodnienia szczepów romańskich. Na uwagę zasługuje wreszcie i ta okoliczność, że podczas gdy Francuzi pod względem rozmnażania się pomiędzy ludami europejskimi ostatnie zajmują miejsce, Polaków pod tym względem ubiedz dołali jedynie Irlandczycy. Tem więcej zdumiewać się trzeba nad środkami, jakie-

mi hakatystyczne namiętności i biurowy nierozum przeciw temu walczyć usiłują. Dopóki policja nie dokaże tej sztuki, iż zabroni polskim matkom, aby nie rodziły dzieci, dopóty wszelkie takie środki będą daremne, tem więcej że biurokracja tu — jak wobec katolików i socjalistów — zapomina o tem, iż nacisk wywołuje opór. Polacy zawsze cierpieli na chorobę niezgody, niezgoda też zburzyła królestwo polskie; dopiero kleszcze prześladowania społy ich tak silnie, że teraz opierają się wszelkim zapędom germanizacyjnym. Do tej sły nie byłby jednak doszli, gdyby nie byli wystawieni na ustawiczne prześladowania.

Najwięcej rozśmiesza to, że Hakatysci nie własnemu nierozumowi przypisują niepomyślne skutki, lecz zwalają winę na tych, którzy ich działania nie pochwalają i którzy im na różne błędy zwracają uwagę. Tak na przykład pewna hakatystyczna korespondencya w głupocie swej nazywa „Köln. Volksztg.“ pismem Polaków nad Renem, a inne znówu koła upatrują wielką narodową szkodę w tem, gdyby na wiecu katolickim w Nysie także polskie odczyty wygłaszane być miały. Nysa jest wprawdzie niemieckim miastem, ale główny materyał dla tego wieca tkwi we wsiach i miasteczkach górnośląskich, gdzie po większej części polski panuje język. Zresztą nie potrzeba wyteżać zbytnio rozumu, aby poznać, iż mowy i odczyty tylko wtedy mogą do serca trafić, jeżeli wygłaszane bywają w ojczystym języku wiecowników. To zapatrywanie powinno też być miarodawczem dla generalnego wieca nyskiego, który dla pięknych oczek pani Hakaty pobocznie germanizacji uprawiać pewnie nie będzie.

Lecz największą krzywdę wyrządzili nasi zagorzalecy swojemi antypolskimi hecami Niemcom na obczyźnie, których inne narody także prześladowają. Gdy w takim szklanym domku siedzimy, mamy teraz wobec całego świata ująć się za Niemcami w Ameryce, na Węgrzech albo w bałtyckich prowincjach i mamy żądać, aby tam językowi niemieckiemu wymierzono

sprawiedliwość! Wszyscy, do których się z takimi żadaniami odnosimy, wyśmiewają nas i wskazują na Polaków; często odpowiadają nawet szyderczo, że pracują podług przykładu pruskiego. I podczas gdy my Polaków, a Węgrzy Niemców uciskają, doznawają w Rosji w równej mierze tak Polacy jak Niemcy prześladowania.

Co tam słyhać w świecie.

— Ponieważ archidiecezja kolńska jest nazbyt rozległa, przeto istnieje zamiar zmniejszenia jej przez utworzenie nowego biskupstwa w Akwizgranie (Aachen). Mówią, że obecnie toczą się między odpowiednimi władzami a Rzymem rokowania w tej sprawie i dla tego przedłuża się tak znacznie obsadzenie tronu arcybiskupiego w Kolonii. Innemu temu zaprzeczają i twierdzą, że całkiem niewiadomo, dla czego rząd zwleka z odesłaniem listy kandydatów na tron arcybiskupi.

— „Köln. Volksztg.“ donosi rzekomo z wiarogodnego źródła, że radzono cesarzowi, aby głosowanie nad projektem kanałowym odroczone na późniejszy i dogodniejszy czas. Na to miał cesarz odpowiedzieć: To mógłbym chyba zaraz podziękować (ustąpić), gdybym przed tym naciskiem miał ustąpić.

— Urzędowy organ rządu niemieckiego ogłasza zatwierdzoną przez cesarza ustawę o ustanawianiu i zabezpieczaniu urzędników gminnych. Ustawa ta wejdzie w życie z dniem 1 Kwietnia 1900 roku.

— Niektóre wielkie zakłady przemysłowe i huty na Górnym Śląsku oświadczają, że gotowe są zgodzić się na projekt budowy wielkiego kanału śródlądowego, jeżeli rząd zapewni przemysłowi w owych stronach zupełne odszkodowanie. Domagają się ustanowienia takich cen za przewożenie towarów bądź to koleją, bądź też drogą wodną, aby koszt przewozu tychże do Berlina równał się kosztom przesyłki z obwodu westfalsko nadreńskiego. Celem prac przedwstępnych gotowe są koła przemysłowe

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

— No, i co więcej?
— Mówił też, że wieści chodzą, jakoby ogromna moc kumieg była na Wiśle.
— Hm! — mruknął Bożywój zamyślony.
— Wiąc król Popiel wystąpił mię na świady, bo wie, że ja dobrze po puszczech chodzę, ile że niedowierza Mieszkowi i boi się, czy on jakiej zdrady nie kuje. Dał mi sześciu parobków i chodzimy od trzech dni po puszczy.
— A gdzież są ci parobcy?
— Zostawiłem ich nad jeziorem, a sam na świady ku twemu gródkowi wyszedłem, bom się bał, czy Myszy cię nie wzięły.
— A dla czegożby mnie miały zaraz wzięć?
— Ej, gadacie, Bożywoju, tak, jakbyście mleko mieli pod nosem, a nie siwe wasy i jakbyście nie widzieli nigdy Myszów i nie znali ich obyczaju. Jeżeli Myszy chcą pójść dalej na Gopło, toć koniecznie o was otrząć się muszą, bo jeno tem jeziorem dopłynąć mogą do Kruszowicy.
— A no tak! — rzekł Bożywój. — Ale ja dotąd nic o Myszach nie słyszałem. Je-

sien, co prawda, już jest i pora to zwykła ich napaści. Ale dotąd nic nie słyszałem. Powiedźże mi, a ty dowiedziałeś się co w puszczy?

— Nic... żadnego śladu... Nie byli jeszcze w puszczy, i nie mogli być, kiedy u was cicho.

Weszła właśnie Ofka i postawiła dzban z miodem na stole. Tedy Bożywój nalał do dwóch kubków i trącił się z Bocianem.

— No, Bożywoju! — rzekł Bocian, obcierając swe wielkie jak wiechcie wąsiska, — powiedzcież mi teraz, jaki to znak macie, że Myszy są u nas?

— Czy są u nas, to nie wiem, ale będzie temu ze cztery dni, woda przyniosła na brzeg i rzuciła w trzcinę kawał ulamanej strzały. Moje chłopaki polowali na wydrę i znaleźli tę strzałę.

Mówił wolno, popijając miod i obcierając co chwila wasy i brodę.

— I cóż to za strzał? — pytał z ciekawością Bocian.

— Wiesz dobrze, Bocianie, że ja znam Myszów, byłem przecież u nich w niewoli przez trzy Niedziele, gdy był jeszcze parobkiem, i znam ich obyczaje i uzbrojenie. Otóż ta strzała jest strzałą Myszów.

— A widzicie, a widzicie, Bożywoju! To doniesienie Mieszka jest prawdziwe. Ale po czemże poznaliście, że to strzała Myszów? Bożywój, nie odpowiadając na to pytanie,

obrócił się do żony, która kręciła się koło komina i doglądała garnków, i rzekł:

— Ofka, poszukajno tej strzały.

Ofka poszła do komory i zaraz wróciła, niosąc w ręku kawał drzewca strzały, złamanej w środku i pozbawionej żelaza, a za to opatrzonej u dołu w pióra mocno zbrudzone, zmięte i połamane.

Bożywój wziął tę strzałę do ręki i pokazując ją Bocianowi, który aż powstał z ławy, żeby się lepiej przypatrzeć, rzekł:

— Spójrzaj, Bocianie, na te pióra. Ptaka, który ma takie pióra, u nas niema. Są to gani jakieś, które jeno w zamorskim Myszów kraju żyją. Gdy był w niewoli u tych zbójów, tom widział, jak na kumiegach robili strzały i zaopatrywali w takie pióra, których całe worki wożą z za Wisły ze sobą. Tak, tak! — dodał po chwili, — Myszy są u nas i jeno ich patrzeć, jak na mnie spadną!

Ofka pod piecem westchnęła żałośliwie, a Bocian pilnie oglądał strzałę; obejrzawszy ją i kładąc na stole, rzekł:

— Cóż więc myślicie czynić, Bożywoju?

— Ja nie myślę, ale czynię już... Zbroję się i będę się bronił do ostatka, a jak będzie źle, ucieknę w puszczy. Albo mnie to puszcza nie obroni! Znam ja takie jary, gdzie nikt z naszych, a cóż dopiero zamorski wróg nie trafi. Zresztą Myszy nie umieją chodzić po puszczech, jeno po wodach.

na Górnym Śląsku oddać rządowi do rozporządzenia sumę 2 i pół miliona marek.

— Sejm pruski rozpoczął w Srodę drugie obrady nad rządowym projektem budowy kanału śródkrajowego. I posłów i publiczności stawiło się dnia tego bardzo wiele, widać, że projekt wywołał wielkie zajęcie. Nasamprzód przemawiał minister robót publicznych Thiele, polecając oczywiście projekt gorąco względom sejmu. — Z posłów przemawiał pierwszy konserwatysta hr. Limburg-Stirum, który oświadczył, że znaczna większość konserwatystów będzie głosowała przeciw wnioskowi, zastrzegając przytem wyraźnie, że nie czyni tego z oporu przeciw rządowi, lecz z przekonania, że koszt budowy kanału są za wielkie w stosunku do korzyści. — W imieniu stronnictwa liberałów złożył poseł Eyneer oświadczenie, że stronnictwo to będzie głosowało za wnioskiem. — Naczelnik wydziału z ministerstwa wojkowego Budda w dłuższem przemówieniu polecał projekt ze względów wojskowych, powołując się przytem na powagę feldmarszałka Moltkego. — Z centrum przemawiało dwóch; poseł Fritzen był za ustawą, hr. Ballestrem przeciw niej.

W Czwartek przemawiał pierwszy poseł polski ks. Jańdzewski, i to przeciw projektowi.

W Czwartek po ukończeniu drugich obrad odbyło się dwukrotne imienne głosowanie. W pierwszym chodziło o przeprowadzenie kanału dortmundzko reńskiego, w drugim o całą budowę kanału śródkrajowego. W pierwszym głosowaniu było za projektem 209 posłów, przeciw niemu 212; w drugim było za projektem 126, przeciw niemu 228, a 65 wstrzymało się od głosowania. Projekt rządowy zatem przepadł.

W drugim głosowaniu wstrzymało się od głosowania zwłaszcza wielu posłów centrowych; z posłów naszych górnośląskich byli w pierwszym głosowaniu za projektem hr. Ballestrem, dr. Porsch i hr. Strachwitz!

— W Październiku mają się w Skierniewicach w Polsce zjechać cesarze niemiecki, austriacki i rosyjski.

— Zorganizowane związki socjalistyczne liczyły 1898 roku 511,242 głosów, w roku przedtem 449,162. Natomiast liczba zorganizowanych kobiet zmniejsza się stale, albowiem z 15,265 spadła znowu na 14,644. Związki miały dochodów 5 508,667 mrk., a wydatków 4 279,726 mk. Wielką część wydatków zabrali agitatorzy.

— Tegoroczna konferencja biskupów odbędzie się 23 i 24 Sierpnia w Fuldzie. W konferencji wezmą udział wszyscy biskupi pruscy. Konferencja połączona będzie z 50-letnim jubileuszem Towarzystwa św. Bonifacego. Podczas uroczystości odbędzie się także

Napił się miodu, obtarł usta i prawil:

— Dwóch parobków pilnuje, stąd dwie mile od Noteci, a synaczkowie polują po boru, żeby było co jeść w czasie obłożenia. W nocy ubili odyńca, którego widziałem i mam już zwierzyny nasolonej dużo, ale trzeba więcej. Dziś niewiasty piec będą chleb, jeno się zboże w żarnach zmiele... Dam ja sobie jakoś radę z Myszami. Znam ja ich, jak stary grom czeski...

Gadał tak jeszcze długo, a potem odwrócił się do żony i spytał:

— Ofka, prędko będzie obiad?

— A nieza długo.

— Zjesz z nami, Bocianie, co Bóg dał, — rzekł Bożywój, — odpocznij sobie, a jutro idź, dokąd chcesz, na zwłady.

— Bóg wam zapłać, Bożywoju, ale cóż ja zrobię z moją drużyną, co tam ryby łowi na jeziorze?

— A, — mruknął Bożywój, — dużo ich jest?

— Szefciu.

— Hm! I wierzyez-że im? Nie knują jakiej zdrady?

— Ale cóż też gadacie, Bożywoju? Dobrze chłopaki, jeno trochę głupie. Niby to myśliwi, a kroku nie umią zrobić po puszczy. Zwyczajnie młodzi, i to pstro we łbie.

— Hm! — zamyślił się Bożywój i pocałował motac na palce swą długą brodę.

— Oni skąd, z Kruszwicy? — zapytał znowu.

wspaniała procesya, w czasie której niesione będą relikwie św. Bonifacego. Procesję ma celebrować książę-biskup wrocławski kardynał Kopp w asyście wszystkich biskupów.

— Sasi skarżą się, że w służbie pocztowej nie mogą zdobyć wyższych stanowisk, które zabierają Prusacy. W ogóle słysząc w mniejszych państwach niemieckich skargi, że na wyższe urzędy w rzeszy powoływani bywają Prusacy w liczbie, nie odpowiadającej liczbie ludności.

— Nawet niemieckie gazety w Austrii potępiają wybryki, jakich się dopuścili Niemcy w Cylei, chociaż zazwyczaj biorą Niemców w obronę, nawet gdy nie mają słuszności. Jedna z nich pisze: „Demonstruje się tylko dla demonstracji, demonstruje się, ponieważ nasi bohaterowie narodowi tak są chciwi sławy, że muszą wybić co najmniej kilka szyb, obrazić kilku policyantów i rozpocząć małą bijatykę, aby mózgi zaspokoić swą ambicją i zamifestować swe narodowe dążenia. Nikt nie pomyśli o tem, że takie nierozważne i świadczące o politycznej niedojrzałości postępowanie wywołuje musi pójście nie do wytrzymania”. Inna gazeta wyraża się tak: „Cylea pozostałaby Cyleą, a narodowa cześć jego mieszkańców nie doznałaby uszczerbku, gdyby Słowianom pozwolono uczyć ich pisarza.”

— Car rosyjski wydał codopiero ukaz następującej znamiennej treści: Znaczne posiadłości rosyjskie w Europie i Azji doprowadziły z Boską pomocą do wzajemnego zbliżenia się narodów zachodu i wachodu, a to wskutek przyjaznego postępowania Chin. Rosya otrzymała mianowicie prawo używania dwóch chińskich portów, Talien-wan i portu Artur, przez co wielkiej kolei syberyjskiej otwartą została droga do Żółtego morza. Dzięki mądrej uchwale rządu chińskiego ułatwiony zostanie handel światowy. W niezmordowanym staraniu o publiczne dobro uważam za konieczne, by po ukończeniu linii kolejowej aż do portu Talien-wan utworzyć ten port na cały czas zawartego z Chinami układu dzierżawnego jako wolny port dla okrętów wszystkich narodów, oraz zamyślam wybudować w pobliżu nowe miasto pod nazwą Dalnyj.

— Francja, aczkolwiek ma u siebie w domu aż nadto spraw zawikłanych do załatwienia, nie przestaje śledzić baczno okiem spraw zagranicznych. W ostatnich dniach okręty francuskie zajęły wyspę chińską San-czou, uzasadniając zajęcie tem prostem tłumaczeniem, że Francja chce być blisko prowincji Kwangtung, na którą ma oko, w razie gdyby przyszło do podziału Chin.

— Jak z Francji piszą, proces Dreyfusa postępuje dalej, mimo iż adwokat Labori leżeć musi w skutek postrzelenia i mimo iż drugi obrońca z tego powodu wniósł o przerwanie

— Z Kruszwicy.

— I rączysz-że za nich?

— Jak za siebie samego.

— No, to dobrze. Ofko, każ zabić ze trzy gęsi i upiec je, bo to głodne być musi, chodząc po puszczy przez trzy dni. A ty, Bocianie, idź i sprowadź ich tutaj, jeno im powiedz, że u mnie czuj duch i że ja tu gospodarz. Kto mnie nie posłucha, to precz z chaty!

— Nie bójcie się, — zaśmiał się Bocian, — ja ich trzymam krótko. Kazałem im nalożyć ryb, musieli ich tam na wieczór nabrać dużo, bo jezioro jest bardzo rybne.

— Tem lepiej, będą i ryby na obiad. No, idź, Bocianie!

Wyprowadził go na podwórze i żegnał się nim, gdy jeden z parobków oprawiających dzika zbliżył się i rzekł:

— Bożywoju, dym widać z puszczy.

— Gdzie?

— Ot tam! — odrzekł i wskazał ręką.

Bocian spojrzął i zawołał zaraz:

— A to moi palą ogień. Ha, smyki.. dam ja im.

— A! — ozwie się Bożywój, — głupi są, strasznie głupi i nieostrożni. Kiedyś szedł od nich, powinni byli się domyśleć, że na zwłady, i śledzić cicho..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

procesu na dni kilka. Przesłuchani w tym czasie generałowie Billot (Bijo) i Roget (Roże), byli ministrowie Guerin (Gare) i Lebon (Leba), i inni obciążali wszyscy Dreyfusa i wyrażali jak najmocniejsze przekonanie, że Dreyfus jest winnym zdrady, atoli sprawiedliwość każe przyznać, że całkiem niezbitych dowodów zdrady Dreyfusa nikt nie podał. Naturalnie zważywszy przytem trzeba, że wiadomości, jakie mamy o procesie, rozniosły biura telegraficzne, pozostające głównie w rękach żydowskich, wiadomości te więc są nieco podejrzanę. Bądź co bądź aż pięciu byłych ministrów wojny wypowiedziało przekonanie, że Dreyfusa uważają za zdrajcę, a to przecież coś znaczy. Były minister Lebon oświadczył, że musiał być bezwzględny wobec Dreyfusa, ponieważ nie ulega wątpliwości, iż istniał zamiar tajnego uwiezienia go z wyspy Dyabelskiej. Widział się nawet zmuszonym wydać rozkaz, żeby zastrzelono Dreyfusa, skoroby zaszło coś bardziej podejrzanego; o tem, że Dreyfus miał chorować, nie mu nie doniesiono. Gdyby był ministrem i byłoby potrzeba, natenczas kazałby jeszcze raz tak samo obchodzić się z Dreyfusem. — Bardzo obciążające są też zeznania generała Roget (Roże), który twierdzi, że dokument wykazujący najwyraźniej winę Dreyfusa, został tajnie usunięty.

Z Paryża nadeszła ciekawa wiadomość, że prezes ligi narodowej Guerin (Gare), która to dąży do przywrócenia tronu królewskiego i osadzenia na nim księcia orleańskiego, zabarykadował się we własnym domu i nie chce poddać się policyi, która znowu nie chce przemocą wdziarać się do jego domu. Policya ogranicza się do trzymania domu w oblężeniu, w skutek czego przed domem ustawiono aż stu policyantów. W okolicy domu gromadzi się codziennie publiczność i stacza formalne bójki.

— Turecki rząd obawia się rewolucyi, którą podobno Ormianie i Młodoturcy przygotowują. Sultán dowiedział się, że zagraniczne komitety rewolucyjne, zwłaszcza w Paryżu, rozwijają czynność gorączkową, jakoby każdej chwili miała wybuchnąć rewolucya. Sultán jest niezadowolony ze swych ministrów i podobno ich poskłada z urzędów. Ministrem spraw wewnętrznych będzie poseł turecki w Paryżu lub też w Berlinie; sultán obydwóch sprowadził do Carogrodu.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 18 Sierpnia 1899.

—* Na następnem miesięcznem zebraniu Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, które się odbędzie w przyszłą Niedzielę, t. j. 20 tm., zarząd przedłoży członkom odpowiedź na podanie w sprawie założenia kasy pogrzebowej. Rzeczą ta obchodzi wszystkich członków, spodziewać się przeto należy, że członkowie stawiać się jak najliczniej i punktualnie o zwykłej godzinie.

—* Sąd raciberski skazał robotnika Jana Kolonko na 6 miesięcy więzienia i 14 dni aresztu za to, że usiłował kilkakrotnie obalić jadących welocypedystów, rzucając się przed welocyped na ziemię, innym odgrażał się zabiciem itd. Choć wybryki te na szczęście nie pociągnęły za sobą żadnych większych następstw, to jednak sąd uważał wyrok surowy za konieczny, raz dla tego, że Kolonko już był karany, a potem, aby dać przestrożę innym, którzy również nie mogą dać spokoju welocypedystom. Kto teraz za podobne wybryki dostanie się przed sąd, może być pewien, że go również nie minie kara surowa.

—* Wolne od opłaty stempli są na mocy rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych i finansów poświadczenia miejsca zamieszkania i inne urzędowe świadectwa, potrzebne do wylegitymowania się na urządzie stanu (Standesamt).

—* (Dla starających się o rentę). Dwaj robotnicy, kosząc trawę na łące, pokłócili się ze sobą, przyczem jeden drugiego skaleczył koną w nogę. Okaleczony starał się rentę na niemoc, spółka zawodowa jednak wniosła jego odrzucenia, ponieważ wypadek nie jest wypadkiem okaleczenia w zawodzie. Starania jego u państwowego urzędu zabezpieczenia nie odniosły także skutku.

—* Żniwa wnet się ukończą a wtedy, jak uczy doświadczenie, najczęściej bywa pożarów. Na czasie są więc bardzo rady, które przyczynić się mogą do zmniejszenia tej klęski. Rady nasze są takie: 1) Zaleca się używanie zapalek bez siarki, tak zw. szwedzkich, a nie wyrobu niemieckiego. 2) Wszelki zapas zapalek należy dobrze przed dziećmi przechowywać. 3) Prózne pudełeczka od zapalek należy natychmiast zniszczyć. 4) Zważać na to należy, aby na czas nieobecności starszych ognia w piecu nln pozostawiać. 5) Wszelkie zapalne przedmioty, któreby były w posiadaniu dzieci, należy im odebrać. 6) Zakupno zapalek winno się o ile możności skutecznie za-
wsze przez osoby starsze a nigdy przez dzieci. 7) Podczas zmroku nie powinny dzieci nigdy, chociażby z dobremi latarniami wchodzić do budynków gospodarczych. Przestrzeganie tych środków ostrożności zapobiegłoby bez wątpienia wielokrotnie owym licznym nieszczęściom, przez które niejedna już rodzina popadła w biedę i nędzę.

—* Obręcze wydęte gumowe u welocypedów można utrzymać w miękkości, jeżeli się je wytrze miękkim płatem w słabym roztworze sody we wodzie.

—* Wczoraj — w Czwartek — śróżyły się nad miastem i okolicą aż dwie burze. Piorun zdaje się uderzył kilka razy; deszcz spadł przytem bardzo ulewny i wyrządził pewnie niemałą szkodę, gdzie zboże jeszcze na polu.

—* Pyszc. Zeszłej Niedzieli mieliśmy zebranie towarzystwa robotniczego, na którym wysłuchaliśmy dwóch pięknych przemówień. Przewodniczący nasz przewiel. ks. Gebek wypowiedział naukę o radościach niebieskich i mękach piekielnych, a następnie jeden z członków, krawiec Aug. Haase, przedstawił nam w sposób zrozumiały i budujący niedowiarstwo w dawnych i teraźniejszych czasach. Przechodząc od najdawniejszej przeszłości aż do naszych czasów, mówca nie znalazł nigdy takich niedowiarków jak teraz, co to o Bogu nie słuchać nie chcą a jeno wszystko przypisują przyrodzie. Piękne i wyraźne wywody mówcy jego bardzo się nam wszystkim podobały. Ten sam mówca przemawiał na zgromadzeniach już 8 razy; przy święceniu naszej chorągwi wypowiedział mowę, której słuchało z uznaniem aż 6 księży. Jest to mówca odważny i rozważny, po morawsku mówi doskonale, choć jakeśmy się dowiedzieli, jest rodowitym Polakiem. Chodził do szkoły w Syryni a nauki katechizmowe pobierał w Lubomli u ks. dziekana Kokorskiego.

—* Baranowice pod Żorami. Kilka dni temu rzuciła się maciora na 6-letniego chłopca, który już dłuższy czas ją pasał, i byłaby go porozrywała, gdyby na krzyk jego nie była przybiegła matka. Co świnie tak rozbawiło, nie wiedzic.

—* Koźle. Następcą księdza kuratusa Hankego, jak pisaliśmy, miał zostać ks. kapelan Schnalke ze Zdziechowic. Gazeta kozielska donosi teraz, że postanowienie to zostało znowu odwołane.

—* Ryńskawieś. Żona pewnego murarza powiła tych dni trojęta. Pierwsze urodziło się 11-go, drugie 12-go, a trzecie 13-go Sierpnia.

—* Szeroka (pow. pszczyński). Niedawno temu uderzył podczas burzy piorun w wieżę kościoła i wpadł oknem do nawy kościelnej, uszkodziwszy nieco szczyt wieży i obraz w ołtarzu bocznym. Szkodę oszacowano na 500 marek, które towarzystwo zabezpieczenia pokryje. — Syn gospodarza P. przykrywał dach domu ojcowskiego, potoczył się i spadł z dachu wprost na sztachety. Jeden drzątek przebił mu brzuch i rozewał strzewie. Nieszczęśliwego młodzieńca umieszczono w lazarecie Boromeuszek w Żorach. Strzewie mu zeszyto, ale czy wyzdrowieje, to wielkie pytanie.

—* Głogówek. Na placu przy stajniach garnizonowych wystraszył się koń wojskowy wózika dziecłecęgo i padł razem z siedzącym na nim lejtnantem Schmidtem, który uległ złamaniu obu nóg. Koń potłukł się tylko lekko.

—* Mikołów. W skutek ostatniej wielkiej ulewy płynąca przez Pietrowice Młeczna tak warowała, że woda stała wysoko ponad mostem. Wracające ze szkoły dziewczę chciało mimo to przejeść przez most, ale prąd porwał ją

ze sobą i byłaby niechybnie zginęła, gdyby 13-letni chłopiec, Karol Wała z Ochójca, nie był doskoczył i nie był jej z wody wyciągnął, trzymając się drugą ręką za sztachety. Woda sięgała mu aż pod pachy.

—* Zabrze. Przy kopaniu fundamentów w Starem Zabrzu robotnicy wykopali garnek, napełniony do połowy pieniędzmi z czasów panowania królów polskich na Śląsku.

—* Lipiny. Inwalida Weinhold wioził świnie do Świętochłowic. Wśród drogi świnia zeskoczyła z wozu. Weinhold usiłował ją przytrzymać i przy tej sposobności zaplątał mu się lejce i ściągnęły go z wozu. Konie wlokły go za lejce jakie 2 kilometry. Biedak odniósł takie pokaleczenie, że w niespełna 2 godziny po tym wypadku zakończył życie.

—* Opole. W końcu Lipca br. panowała zaraza pyska i racie między bydłem w 9 powiatach obwodu regencyjnego opolskiego, w 39 gminach a 163 zagrodach. Zarazą najwięcej dotknięty był powiat frankensztyński, bo aż w 19 gminach panowała zaraza. We wrocławskim i ligonickim obwodzie regencyjnym było pod tym względem jeszcze gorzej niż u nas.

—* Królewska Huta. Dnia 16 bm. między godziną 10-tą a 11-tą z wieczora zaszedł robotnik Aug. Lenger do szynku Lentschütza przy ul. Strzeleckiej i zażądał gorzałki. Kiedy mu jej nie chcieli dać, dobył długiego i ostrego noża i bodnął nim Lentschütza w same piersi, poczem, korzystając z zamieszania, zemknął. Lentschütz po kilku minutach skonał. Uwiadomiona o wypadku tym policja przyaresztowała jeszcze w ciągu nocy mordercę, którego zastano w łóżku. Nóż, którym zabił Lentschütza, znaleziono ukryty w sienniku. Morderca początkowo wypierał się zbrodni, w końcu jednak przyznał się, zastrzegając się przytem, że nie chciał Lentschütza zranić! — W kopalni Lauragrupe zarwały się węgle nad kajetem Szechem i ślamaly mu krzyże, w skutek czego umarł.

—* Katowice. W Srodę po południu eksploadowała kista prochu w kopalni „Niwakgrube“, przyczem znalazło śmierć 5 górników, mianowicie: Białas, Dura, Ugornik, Wilk i Depka czy Depta.

—* Laurahuta. Ktokolwiek przyjrzy się chłopakom wsiąającym się po dworcach kolejowych i czyhającym na sposobność niesienia paczki lub kufereka, przyzna, że prawie wszyscy ci chłopcy zepsuci są i rozleniwieni. Nie mówię tu tylko o Laurahucie, lecz w ogóle o Górnym Śląsku, bo nie wiem, jak jest gdzie indziej, ale pewnie też nie lepiej. U nas n. p. zdarzył się taki wypadek. Podróżny jakiś chciał dać chłopcu do niesienia kuferek, za co tenże zażądał aż markę. Zdawało się to podróżnemu nieco za wiele, więc chciał coś utargować, ale chłopiec się zaciął i nie ustąpił. Kiedy podróżny chcąc nie chcąc wreszcie przystał na tę cenę i dał chłopcu markę, chłopak wziął pieniądze i kuferek i przepadł bez śladu. Co z niego będzie, jeżeli sobie już teraz tak poczyną?

—* Wąbrzeźno. (Prus. Zach.) Polskie towarzystwo gimnastyczne urządziło w Niedzielę zabawę latową w pobliskim lesie. Policja w obawie zakłócenia spokoju publicznego zakazała grać przy wymarszu, tak jakby to były owe sławne w starożytności trąby jerychońskie, od których mury padały. Stało się zadość ukazowi policyjnemu, ale że prezes myślał, iż tylko przy pochodzie z miasta nie ma być muzyki, więc kazał grać w czasie powrotu, co się wszystkim podobalo. Widać, że i to zagrażało zakłóceniem spokoju, bo prezesa skazano na 15 mrk. kary pieniężnej.

—* Z Westfalii. Górnik Rosowski z Rott-
hausen wypadł z drugiego piętra przez otwarte okno i pokaleczył się bardzo. — Zatrudnionych w kopalniach około Herne poddanych austriackich wydalają bez przestanku. Z Holsterhausen został teraz odesłany do granicy górnik Antoni Zieger.

Rozmaitości.

—§ Sekta rewizjonistów. W Odesie w Rosyi utworzyła się nowego rodzaju sekta ży-

dowska. Zwołała ona niedawno wielkie zgromadzenie żydów, na którym omawiano sprawę Dreyfusa i jego losy. W czasie zgromadzenia powstał młody pewien bardzo utalentowany żyd i wygłosił z wielkim zapalem dłuższą mowę, w której dowodził, że szczęśliwie do skutku doprowadzona rewizya procesu Dreyfusa, nakłada na naród żydowski obowiązek pomyślenia o wyroku śmierci wydanym przed ośmiastu wiekami przez starszyznę żydowską na proroka Jezusa z Nazaretu i przeprowadzenia rewizyi jego procesu. Pomimo wielkiego wrzasku, jaki podnieśli starowiercy, po stronie młodego człowieka stanęła bardzo wielka liczba członków zgromadzenia, a myśl rewizyi procesu Jezusa Chrystusa znajduje coraz szersze koła zwolenników zwłaszcza w kołach młodożydowskich. Zwolenników tej sekty nazywają w Rosyi „rewizjonistami“.

—§ Dziurawienie desek za pomocą mowy. Słynny wynalazca Amerykanin Edison dowiódł doświadczeniem praktycznym, że siła fal powietrznych, wywołanych n. p. przez mówcę podczas dłuższego przemówienia, może deskę przedziurawić. Zbudował taką maszynę, którą w ruch wprawiają fale głosowe. Posadził przed maszyną jedną ze swoich pomocnic, najbieglejszą w języku i polecił jej przez ćwierć godziny mówić głośno. Maszyna przewierciła w tym czasie deskę nawskroś. Maszynę tworzy zwyczajny bębenek telefonowy, który pod wpływem głosu zaczyna drgać. Delikatny osciłek przytwierdzony do bębna, popycha zębate kółko, a na osi kółka umieszczoną jest delikatna śruba, która znowu obraca większe kółko zębate. Na jednym końcu osi tego drugiego większego kółka jest umieszczony świderek, który to przewiercił deskę na półtora centymetra grubą. Po tym wynalazku będzie można ściany parlamentów budować z cienkich blonek, a mówcy parlamentarni oprócz tego, że będą po staremu dobro wśródobywateli omawiali, będą mogli równocześnie wprawiać w ruch fabrykę jakichś użytecznych przedmiotów.

Ruch w Towarzystwach.

—§ Pszów. W Niedzielę 20-go b. m. odbędzie się zgromadzenie Towarzystwa pod opieką św. Urbana i św. Barbary na sali p. Krajczy o godz. 4-tej. Uprasza się o liczny udział członków, ponieważ będą przedłożone próby na sztandar, przysłane przez pana Spetkowskiego z Poznania. Goście mile widziani. Zarząd.

—§ Gliwice. Donosimy szanownym członkom Tow. katolickich robotników pod opieką św. Józefa z Gliwic i okolicy, że 20-go Sierpnia r. b. odbędzie się miesięczne zgromadzenie na sali koncertowej o godz. 4 1/2 po południu. Na tem zebraniu będą się toczyły ważne obrady, z tego powodu uprasza się o jak najliczniejszy udział.

—* Szobiszowice. Zgromadzenie katolickiego Towarzystwa „Harmonia“ odbędzie się w Niedzielę 20-go Sierpnia po południu o godz. 6-tej w lokalu p. Lieflandra. Uprasza się wszystkich członków, ażeby się licznie na oznaczoną godz. zebraли, ponieważ mamy bardzo ważne sprawy do omówienia. Goście zawsze mile widziani.

—* Król Huta. W Niedzielę 20. t. m. obchodzi Związek chrześcijańskich górników w ogrodzie p. Morawietz (dawniej Heidehajer) 10-tą rocznicę swego założenia. Porządek jak następuje: Rano o godz. 11 nabożeństwo na intencję górników związku. O godz. 3 1/2 po poł. koncert, na który ma każdy wstęp wolny. Po koncercie taniec.

—* Bottrop. Donosimy szanownym członkom i wszystkim Rodakom w Bottropie i okolicy, że w Niedzielę 20 t. m. o godz. 4 odbędzie się miesięczne zgromadzenie Towarzystwa św. Jacka. Prosimy, żeby się wszyscy do jednego członkowie stawili, gdyż są bardzo ważne sprawy do obradzenia, będzie też można zobaczyć naszą chorągiew i wszelkie przybory, gdyż w Niedzielę następną, t. j. 27 t. m., obchodzimy uroczystość poświęcenia takowej. Zebranie odbędzie się w zwyczajnym lokalu u p. Kirszbauma; będzie się także przyjmowało nowych członków. J. Paprotny, prezes.

Do całego nakładu dzisiejszego numeru załączony jest katalog zbóż Domu Rolniczo-przemysłowego Ernesta Bahlensa w Krakowie. Gdyby kto z naszych Czytelników katalogu tego nie otrzymał, niechaj go zażąda wprost z Domu Rolniczego Ernesta Bahlensa w Krakowie, ul. Karmelicka 21.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.

Baczność!! Baczność!!

PLUGI patentowane,

ulepszone, powszechnie znane z doskonałej konstrukcji.

Młocarnie szerokobijące

(na długą słomę) w skutek nader korzystnego kupna bardzo tanie.

Dryle patentowane

najnowszej konstrukcji.

Tryery rozmaitych systemów.

= Kartoflarki. =

Bardzo- ta nie brony

ze stalowymi zębami, oraz

wszelkie inne maszyny rolnicze

i t. d. poleca

St. Koraszewski

firma „Vulkan“ w Opolu (Oppeln O.-S.)

**Za wskazanie odbiorców płace
wysoką prowizyą.**

**Bautechnische
Fachschulen Arnstadt i. Th.**

1. Baugewerk-, 2. Eisenbahn-Techniker-
u. Bahnmeister- u. 3. Strassen u. Tief-
bau-Schule. Lehrgang 4 Semester.
Staatsaufsicht durch Staatskommissar.

Direktor M. Rühl.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki począwszy, placąc:

5 1/2 od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczne,

4 1/2 od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorom kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piekary nr. 18.**

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomidzy nimi 4—5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twe świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłać!“

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi.

Berlin S.-O., Wrangelstr. 48,

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamieszkowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych rypaniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

**Słazkie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego
w Groszowicach pod Opolem.**

Kalendarz

„Nowin Raciborskich“

na rok 1900

już wyszedł z druku. Cena egzemplarza wraz z kalendarzem ściennym wynosi



tylko 10 fen.,

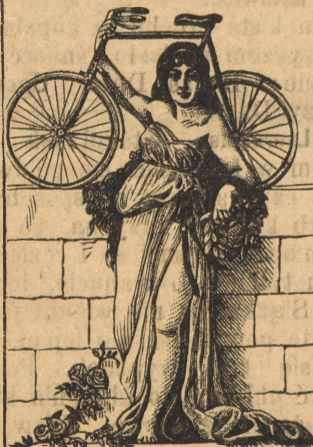


z przesyłką 15 fen.

Przy odbiorze większej ilości
stosowny rabat.

**Wyd. „Nowin Raciborskich“
w Raciborzu.**

STOEWER'S GREIF



Greif 31a = około 11 kg.

Najświetniejszy obecnie
półwysięgowiec.

Greif 36, wiel. eleg. koło
damskie zbytkowne.

Greif 23, nadzwyczaj sil-
ne koło wycieczkowe.

Stoewera maszyny do szycia
walczą co do znakomitej

konstrukcji o lepsze ze
Stoewera kołowcami „Greif“

Produkcya roczna około
52000 maszyn do szycia.

Zastępca: C. Jordan,
Racibórz.

Uczeń

może się zaraz zgłosić do
browaru parowego

V. Lex'a

w Raciborzu.

Zagrode

na kilka budowisk (baupla-
ców) ma do sprzedania

Karol Głowka

na Ostrogu.

Największy skład łupku

(szybru) na dachy przy kolei.

**Richard Krause,
sklep żelaza, Racibórz.**

Zaproszenia na wesele

wykonuje ładnie, prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich“.

Do mego sklepu towa-
rów kolonialnych poszukuję
zaraz lub od 1-go Paździer-
nika br.

ucznia

syna uczciwych rodziców.
Jan Kuska, Racibórz.

Gospodarstwo,

obejmujące dom z 19 izbami i zagrodą, przynoszące 900 marek rocznego komornego a położone blisko Raciborza, hipoteka pewna wynosi 3000 marek, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Zgłosić się do eksped. „Nowin Raciborskich“.

Kto pomoże?

Wszystkim tym, którzy
cierpią na boleści żołądkowe, brak apetytu, reumatyzm, zaziębienie, kaszel, astmę, rwanie w członkach itd., udziela bezpłatnej pomocy K. Pitsch w Siemianowicach. Wiele pism dziękczynnych można u mnie przejrzeć. 2

**Na żniwo,
wesola itd.**

polecam silną gorzałkę - litr po 40 fen., dobre wino po 35 fen. Drzewka wypożyczam bez fantu.

Max Böhm,

fabrykalikierów i wina sztucznego,
Racibórz, ul. Odrzańska.

Zony,

dziewczyny lub wdowy od 20 do 40 lat wieku, posiadającej majątek lub gospodarstwo, poszukuje mężczyzny 30-letni, porządny człowiek, posiadający 3000 mk. Zgłosić się do ekspedycji „Nowin Raciborskich“.

**Aptekarza Thelen'a
Pimp nell-cukierki**

na kaszel, chrypkę, zaflegmienie, po 25 fen. i 50 f. L. Breitbartha w Raciborzu.